

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odneszenie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa w Płocku</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Recepty nie nadsyłane nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz półwiersz lub jego miejsce. Za następną rasę kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>REKLAMA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Santochka 20), Borgogna (Santochka 20).</p>
---	---	---	---	--

**OD REDAKCJI.**

Przypominamy Sz. czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

**Dr. ADAM WAŚNIEWSKI**

Lekarz szpitala S-go Stanisława Kostki

**w PRZASNYSZU powrócił z zagranicy**

mieszka w d. Baranowskiego, gdzie Apteka.

**Kalendarzyk tygodniowy**

		Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota	15 wrzes.	Nikodema	Budziłła
Niedziela	16 "	Cyprjana	Sędziłława
Poniedziałek	17 "	Stygmatów ś. Franc.	Drogosława
Wtorek	18 "	Józefa, Zofji	Dobrowita
Środa	19 "	Januarjusza	Krzepimira
Czwartek	20 "	Eustachjusza	Mysłislawa
Piątek	21 "	Mateusza ap.	Bożydara

Wschód słońca o godz. 5 m. 35.  
Zachód słońca o godz. 6 m. 3

Odmiana księżycza: Ostatnia kwadra d. 15 września o godz. 10 m. 21 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 11 wrzes. 1 stóp 3 cali pod Płockiem.  
d. 12 " 1 " 3 "  
d. 13 " 1 " 3 "

Temperat. w Płocku: C<sup>o</sup>d. 11 wrzes. 7,8 14,1 12,4  
d. 12 " 10,4 16,4 12,6  
d. 13 " 11,4 17,4 12,7

Deszczu spadło dn. 12 września 1,1 m.m.  
d. 13 " 4,5 "

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: 19 wrzes. w Janowie, 26 w Kuczborgu.  
W gub. Łomżyńskiej: 19 września w Ostrołęce, 24 w Ciechanowie, 25 w Krasnosielcu, 26 w Makowie, 27 w Kolnie.

**BULETYN METEOROLOGICZNY.**

za tydzień od dnia 3 do d. 9 września 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. Łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometri średnia %	Opady m.m.	U w a g i		
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.					
3 P.	11,6	14,5	9,8	12,0	W <sub>3</sub>	W <sub>3</sub>	NW <sub>1</sub>	6	0	3	90	1,6	deszcz kilkokrot. na dobę z dużymi przerwami przy silnym wietrze w nocy — 10, 4C, szt.		
4 W.	8,9	14,0	11,0	11,3	W <sub>1</sub>	W <sub>3</sub>	W <sub>2</sub>	0	4	3	71	0,7			
5 Śr.	10,0	15,6	12,0	12,5	W <sub>3</sub>	W <sub>2</sub>	W <sub>2</sub>	3	8	7	71	0,5			
6 Cz.	11,9	13,0	12,1	12,3	SW <sub>2</sub>	SW <sub>2</sub>	SW <sub>2</sub>	10	10	10	95	5,2			
7 P.	10,4	10,8	8,6	9,9	W <sub>3</sub>	W <sub>2</sub>	W <sub>1</sub>	6	8	1	88	3,7			
8 S.	6,7	13,0	5,6	8,4	W <sub>1</sub>	W <sub>1</sub>	W <sub>0</sub>	3	3	1	65	—			
9 N.	4,6	13,5	7,5	8,5	O	N <sub>3</sub>	N <sub>1</sub>	0	0	0	54	—			
Średnia 10,7											Średnia 76			Suma opadu 11,7 m.m.	

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupelna cisza.

**Zmiany w służbie i mianowania.**

Pełniący ob. inżyniera-architekta powiatu szczyńskiego, r. d. *Kucharski* umarł. Urzędnik kantoru poczt. telgr. w Białymstoku reg. kolg. *Imienik* mianowany pomocnikiem naczelnika kantoru łomżyńskiego. Urzędnik kantoru poczt. telgr. z Ostrowia, *Kudrzycki* przeniesiony do kantoru białskiego. Kontroler oddziału Banku Państwa as. k. *Bielikow* z Łomży tranzlokowany do Łodzi, kontroler banku s. k. *Skowrocz* z Nowogrodu do Łomży.

**NOWE PRZEPISY**

**o sprzedaży wyrobów spirytusowych w handlach, restauracjach i karczmach.**

Okólnik—w sprawie zastosowania niektórych przepisów rozporządzenia ministerjalnego z d. 25 czerwca 1900 roku rozesłany został obecnie dozorcóm okręgowym przez zarządzającego częścią akcyzną.

Nowe przepisy dotyczą przeważnie prywatnej sprzedaży trunków, a oto ważniejsze z nich: 1) W zakładach sprzedaży detalicznej trunków nie mogą pełnić obowiązków sklepowych żony lub krewni subiektów, lecz oni sami. 2) Ponieważ dotyczących w zakładach restauracyjnych prywatnych sprzedaż trunków odbywała się i w tych godzinach, kiedy sklepy monopolowe zamykano, stan zaś taki rzeczy wytworzył objawy niepożądane, postanowiono obecnie, aby sprzedaż napojów w zakładach powyższych odbywała się tylko w godzinach, wyznaczonych na handel trunkami dla sklepów monopolowych. Co do godzin sprzedaży trunków, przepisanych prawem (od 7 z rana do godz. 11 po miastach i do 10 po wsiach), wyjątek uczyniono tylko dla właścicieli karczem, domów zajezdnych, hoteli, bufetów kolejowych; — w za-

kładach tych podróźni mogą korzystać z trunków danego zakładu i poza czasem przepisanych. Prywatne zakłady, chcąc sprzedawać trunki w godzinach nie objętych przepisami wyjednywać muszą na to specjalne pozwolenie zarządzającego akcyzy. 3) Właścicielom browarów zakazano sprzedawać, wyrabiane przez nich, piwo—z wozów i łódek; obecnie wolno tylko przywozić te trunki na zamówienie. 4) Piwiarnia ma prawo sprzedać jednej osobie maksimum 1 wiadro piwa. 5) Piwiarnie nie mogą korzystać, z przysługującego piwnicom reńskim, prawa ściągania piwa w butelki, gdyż okazało się, że dopuszczano się przy tej czynności nadużyć, jak: dodawano do piwa wody, sacharyny lub patoki, lub zwiększano moc piwa za pomocą wódki. 6) Nowe przepisy usuwają również te niewłaściwości, jakie się wkradły przy wykupywaniu patentów. Zdarzało się że właściciele browarów wykupowali częstokroć kilka naraz świadectw, odstępując je następnie innym osobom, z warunkiem, aby te ostatnie nabywały piwo w ich browarach. Nowe przepisy usuwają to przekroczenie, a) wyraźniejszym zaznaczeniem, iż dane świadectwo jest dokumentem wyłącznie osobistym. 2) Skróceniem terminu prawomocności świadectwa do lat trzech.

**P Ł O C K .**

„Zgoda.” Pierwsze zebranie członków stowarzyszenia spożywczego i kasy pożyczkowej „Zgoda” nie doszło do skutku dla braku wymaganej przez ustawę liczby zebranych.— Następnego zebranie prawomocne bez względu na ilość przybyłych odbędzie się d. 31 września. Na porządku dziennym

2)  
**Nowy Robotnik**

(Z ŻYCIA W KOPALNI)

NAPISAŁ

JAN GWAREK.

Machura po odejściu Juszczyka oglądał się ze zdumieniem dookoła. Pomału wzrok jego zaczynał oswajać się z niepewnym światłem lampki. Spostrzegł najpierw, że z prawej strony pod ścianą leży trochę stomy. Nie mógł z początku domyślić się jej przeznaczenia. Obejrzał drzwi, spróbował je otworzyć.

Niewygodnie mu było lampkę trzymać w ręku, postawił ją więc pod ścianą. Przypomniał sobie jednak, że gdy kupował z matką lampkę u żyda w Będzinie, zastanowił go długi haczyk wygięty, przyczepiony do rączki lampy; nie wiedział wtedy, na co może się on przydać.

Teraz dopiero wpadł na genialny projekt zawieszenia lampki na tym haczyku w szczelinie węgla.

Tak był zajęty wykonaniem dokładnym tej szczęśliwej acz prostej myśli, że dopiero dość silny turkot po drugiej stronie tamy oderwał uwagę jego od lampki.

„Cug” — pomyślał.

Ze strachu, nie mogąc zorjentować się, z której strony pociąg idzie, otworzył obie połowy drzwi i czekał. Turkot się wzmagał, wreszcie błysnęło światło na zakręcie chodnika, zamajaczyła zdala postać konia, wydająca olbrzymią się w ciemnych korytarzach kopalni. „Koniarz” siedział skulony w pierwszym wózku i światłem zachęcał konia do szybszej jazdy. Przelecieli obok biednego Machury z trzaskiem, z szumem tak wielkim, że zdawało mu się, iż lada chwila wózki wyskoczą z szyn

i przytłuką go. Tutaj się do ściany, choć spora odległość dzieliła go od pociągu. Cug przeszedł. Machura, pamiętając o przestródze Juszczyka i o stajgrze, drzwi zamknął. Powtarzało się to w regularnych prawie odstępach czasu to z jednej, to z drugiej strony. Machura już się trochę wprawił, drzwi otwierał te, co należało. Koniarze przejeżdżając rzucali mu co chwila jakiś dowcip. On je w milczeniu przyjmował. Jeden z nich, widząc gapiowatą twarz jego minę, zaciął go batem po plecach i śmiejąc się pojechał dalej.

Machurze pomału całe jego otoczenie przestawało wydawać się strasznym. Widział, czuł raczej, że ta ponura przestrzeń żyje, bo wylaniają się z niej wózki, ładowne węglem. Gdzieś w oddali słychać było od czasu do czasu jakieś huk, do grzmotów podobne. Machura domyślał się, że to „strzelają”, rwą węgiel prochem.

Wózków coś długo nie było widać. Machura usiadł sobie na słomie pod ścianą i myślał o tem, jak to dobrze tam „na wirchu”, gdzie słońce świeci i grzeje tak przyjemnie, gdzie na wzgórkach te krzaki rosną, co to i gniazdo znaleźć w nich można i jeżyn podostatkiem i zając czasami zabłądzi. Przyszła mu na myśl matka, która pewnie teraz obiad „warzy”. Doszedł go, jakby zapach kartofli, obficie słoniną okraszonych. Pomału ogarnęła go lekka sennosc. Oparł głowę o węgiel i drzemał.

Z błogiego tego stanu wyrwał go rozkazujący głos jakiś:

— Tama!

Chłopak się zerwał, drzwi otworzył.

Wszedł niemi jegomością z kijem w ręku, w porządniejszym ubraniu, z dużą mosiężną lampą, słowem pan „stajger”, ów postrach szleprów\*) i górników.

— Czemu tamy nie odmykasz, jak słyszysz, że

\*) Szleper — ładowacz.

idę? Co?

Wyrazom tym towarzyszył wiele obiecujący ruch kijem.

— Pierwszy raz tu jesteś, czy co?

— Ja, pierwszy.

— A zawierać tamę porządnie.

Pan sztygar przystanął, wyjął papierosa, zapalił go i czekał czegoś.

Machura radby był wielce, żeby on sobie jak najprędzej poszedł, lecz na jego strapienie sztygar wyszukał miejsca, gdzie węgiel wystawał trochę ze ściany, tworząc rodzaj ławki, usiadł, cnił papierosa i laską od niechcenia w szyny uderzał.

Tymczasem z przeciwnej strony nadjeżdżał koniarsz z *cugiem*. Sztygar wstał, stanął pośrodku chodnika i zaczął lampką machać przed sobą. Koniarsz zwinął biegu, sztygar krzyknął.

— A stać tam!

Koniarsz z trudnością *cug* zatrzymał dopiero przed samą tamą, bo jechał z góry z ładownymi wozami.

— Stać tu i czekać, póki nie zawołam, bo tam na *grundsztrecie* \*) zwałony cały *cug* i nie *idzie* jechać, rozkazał sztygar i odszedł dopilnować podniesienia wózków i *nafołowania* \*\*) ich.

Koniarsz zeskoczył z wózka, mruknął coś pod nosem o „usmolonej robocie” i wszczął rozmowę z Machurą.

— Daj synku papirusa.

— Kiej ni mam.

— A ogień masz.

— A tyż ni mam.

— Cha cha cha... zaśmiał się koniarsz: — w lampie nie masz ognia? *Wraź* tam palec, to zobaczysz, jak ci się upieczce.

\*) Chodnik główny.

\*\*) Ładowania.

(J. d. n.)

jest zdanie sprawy za pierwsze półrocze działalności r. 1900.

Kilkakrotnie zaznaczaliśmy już, że „Zgoda” nie rozwija się tak, jak by sobie życzyć należało, wskazywaliśmy również powody i przyczyny, tak ogólne jak i szczególne, które, według zdania naszego, wpływają na mały rozwój tej naszej spółki, istniejącej już w ciągu lat 30-u. Zaznaczaliśmy również, że o ile sklep sam spożywczy, prosperuje słabo, o tyle kasa pożyczkowa, działająca przy „Zgodzie” rozwija się i pożytek jej dla tych sfer, które korzystają z drobnego kredytu, nie ulega wątpliwości. Nie będziemy więc obecnie zastanawiali się dłużej nad tem stowarzyszeniem, a przedstawimy kilka cyfr ze zdania sprawy za pierwsze półrocze r. b.

Liczba stowarzyszonych w dniu 1 lipca wynosiła 364 (więcej 44 członków, niż w roku zeszłym. Stan majątkowy w aktywach oblicza się na 17,704 rb., w tem towarów za 12,103 rb., papiery procentowe i gotowizna stanowią 1,506 rb. Pasiwa: wkłady członków 11,109 rb., kapitał zapasowy 143 rb., czysty zysk wyniósł 57 rb. Sprzedano w tem półroczu towarów za—10,250 rb., względnie mniej niż w temże półroczu roku zeszłego. Stowarzyszonym obliczono rabatu od zakupów 56 rubli, a wypłacono procentów od udziałów i wkładów 332 rb.

Kasa pożyczkowa wykazuje w aktywach 17,768 rb., w pasywach 17,616 rb., w tem wnioski stowarzyszonych stanowią 6,634 r., wkłady 2,340 rb., kapitał zapasowy 166 r. Zysk czysty, po opłaceniu 6% od wniosków, procentu od wkładów i na administrację 180 rb.,—wyniósł 55 rb.

Obrót kasy pożyczkowej był następujący: w dniu 1 stycznia pozostawało do spłaty 13,358 rb., wydano w ciągu półrocza 23,404 rb., pozostawało do spłaty w dniu 1 lipca 16,680 rb.

W porównaniu z takimże półroczem r. 1899, obrót pożyczek wzrósł o 10,259 rb.

Cyfrę więc brzmia dość pomyślnie, lecz słaby obrót w sklepie spożywczym, nietylko że nie rosnący z półrocza na półrocze, lecz stale się niemal zmniejszający, wymaga poważnego zastanowienia się ze strony członków, co należy czynić i czy nie należy przedsięwziąć reform radykalnych dla zyskania sobie zaufania spożywców.

W przeszłym roku była mowa, jakoby panie wiejskie chciały założyć w mieście sklep ze swymi wyrobami. „Zgoda” zaofiarowała swoje pośrednictwo w sprzedaży tych wyrobów, co ze względu oszczędności przy gotowym już sklepie, było zdaje się dla pań bardzo korzystną ofertą. Panie zażądały przyjęcia do sklepu osoby, którą same przedstawiły. „Zgoda” ostatecznie przyjęła tę osobę, płaci jej 30 rb. miesięcznie, ale panie zapomniały o dostarczeniu owych wyrobów wiejskich. Możeby ostatecznie dał się zawiązać stosunek z korzyścią dla sklepu „Zgody” i dla pań gospodyń?..

**Oddział równoległy w klasie I.** Dzięki energicznemu zajęciu się kilku osób naszego miasta, oddział równoległy w klasie pierwszej, który był już w tym roku stanowczo zniesiony, zostaje znowu przywrócony. Rodzice tych chłopców, którzy zdali egzamin, a nie zostali przyjęci, udali się do władz wyższych i kołataniami swem i zabiegami zrobili to, że oddział wkrótce z powrotem zostanie otwarty. Zapisać to należy na rachunek energii tych kilku osób, którym nie opadają ręce przy najmniejszych przeciwnościach, lecz umieją je przełamać.—Znalazł się więc sposób rozwiązania w duchu pożądanym smutnej dla wielu okoliczności, a 40-ści piersi rodzicielskich odetchnęło swobodniej i 40 dzieci zasiadło na ławie szkolnej.

**Z gimnazjum.** Nowomianowany dyrektor gimnazjum męskiego r. dw. Ignatienko przyjechał do Płocka i objął swoje obowiązki.

**Komitet kolonii letnich** zawiadamia osoby interesowane w zbieraniu odpadków, że w wszelkich w tej sprawie pytaniami odnosić się należy do członka komitetu p. Sztromajera, dokąd też komitet uprasza odsyłać odpadki.

**Straż ogniowa** urządza sobie jutro t. j. w niedzielę „wrześniówkę” składkową. Zabawa przy dźwiękach muzyki strażackiej odbędzie się prawdopodobnie w tak zwanej Parowie, o ile naturalnie deszcz nie przeszkodzi.

**Z sądów.** Członkowie wydziału karnego wyjeżdżają jutro na kadencję do Mławy, gdzie rozstrzygać będzie kilka spraw karnych, a między innymi sprawę o loterję tajemną.

**Towarzystwo muzyczne.** W przyszłą sobotę, t. j. 22 września, odbędzie się w sali hotelu polskiego o godz. 7-ej wieczorem, pierwsze zebranie członków założycieli Towarzystwa muzycznego, na którym T-stwo ostatecznie zorganizowanem zostanie. Odbędzie się wybory członków komitetu, który dalej posuwać będzie sprawę. Na zebranie to mogą przybyć osoby, które mają zamiar zapisać się do T-stwa na członków.

**Oddział banku handlowego.** „Kurier warszawski” pisze: „upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że wiadomość o projekcie otwarcia przez bank handlowy warszawski nowego oddziału w Płocku, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.”

**Zguba.** W redakcji naszej jest do odebrania zagubiony pierścionek damski złoty z kilkoma turkusami i perełką w środku.

**Ofiary.** Na wpisy dla uczniów niezamożnych: E. S. 10 (dziesięć), Z. P. 1 rb. (jeden). Pracownicy cukrowni Leonów 12 rb. (dwanaście) 50 kop.

**Zmarli.** Zofja z Targońskich Zborowska, wdowa po rejencie m. Wyszogrodu, zmarła w Łętowie d. 10 września, w wieku lat 62.

Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu parafjalnym w Łętowie.

## NIE ŻAŁUJĘ.

*Ze mi w tę ziemię urosło serce krwawe,  
Ze każde drgnienie jej bolesne czuje,  
Ze przez chlonącą tego świata wrzawę  
Zawsze mi dzwoni jedno echo ławie,*

*Nie żałuję.*

*Ze od ust moich daleką jest czasa,  
Którą nam młodość do uczty gojuje,  
Ze smutki do mnie mówią: siostró nasza!  
Ze mnie tęsknota pragnień nie przestrasza,*

*Nie żałuję.*

*Ze duszę moją rwie siła skrzydłata,  
Gdzie czystych uczuć potęgą króluje,  
Ze nieświadomie odtrąca brud świata  
I wciąż spragniona do słońca ulata,*

*Nie żałuję.*

*Ze na mej drodze, śród wichru i burzy,  
Pogoda szczęśliwie lic nie poculuje,  
Ze się po gładziach moja stopa muży,  
Ze mi nie kwitnie żadne kwiecie róży,*

*Nie żałuję.*

*Ze serce moje jak ten liść stargany,  
Ciągłych zawodów goryczą się truje,  
Ze o kamienne kraważyło się ściany,  
I że przebacza i ukrywa rany,*

*Nie żałuję.*

Marja Markowska (Mrka).

## Ł O M Ż A .

**Odczyt niedzielny** p. Hoffmana przyniósł brutto 64 rb. 65 k., wydatki wyniosły 30 rb. 90 k.—4 rb. 20 k. oddane zostały dla dobroczynności publicznej, 20 rb. prelegent ofiarował na miejscowe cele dobroczynne.

Na odczycie nie było przedstawicieli rzemieślników, którzyby z tej pogadanki mogli dużo skorzystać.

**Z sezonu.** (Odczyt p. Hoffmana). Po kilkunastodniowym deszczu i zimnie, złote słońce tchnęło w nas orzeźwiająco otuchę.— Jeszcze trochę możemy żyć, poza ścianami mieszkań, pod sklepieniem niebieskim. Więc w niedzielę po wotywie, spotykamy się znowu wszyscy w nastroju świątecznym w alejach ogrodu spacerowego, tego wspólnego salonu; uprzejme ukłony i uśmiechy świadczą, że mniej więcej wszyscy się znamy.— Lecz zaczarowane niewidzialne koła jakiegoś, widać się pośród nas i — pomimo ożywczących blasków tryskających z nieba, pesymizm niedowierzanie i odoobnienie tworzą nieprze-partę tamy do zbliżenia się wzajemnego.

Luby czytelniku łomżyński! jeżeliś mądry a zatem kochasz dobro i pragniesz go dla ogółu, to zamiast wynalazku prochu, wyszukaj sposobu, ażeby w nadnarwiańskim grodzie, zabiły najelementarniejsze tęża żywotne, jakoto: wzajemne zaufanie, bezinteresowność i służenie sobie, bez pretensji do tytułów przewodniczących i prezesów. Gdybyś luby czytelniku umiał to dla nas wynaleźć, to z nudnego naszego zakątka, stworzyłbyś miłe i pożyteczne ogniwo w łańcuchu społecznym.— A tymczasem wszystko się jakoś nie skleja.

Oto w niedzielę np., prócz pięknej pogody, zesłały nam nieba ciekawy odczyt p. Karola Hoffmana: „O czytaniu i książce” i na wstępie, wiersz śliczny, pełen rzetelnosci i prostoty—o ubogim dziecku, proszącem nauki.

Przedmiot odczytu został przez sz. prelegenta wyzyskany w sposób interesujący i pożyteczny, przymtem sympatyczna dykcja, utworzyła całość niezwykle zajmującą.— Ale nasz łomżyński „pech” napędził ciemnych

chmur i na to słoneczne zjawisko! Podczas odczytu, dwie trzecie sali, świecicy pustkami!

Szukając do tego powodów, trzeba postawić to na pierwszym planie, iż z wiosny ubiegłej, pozostało w naszej pamięci skojarzenie nudy z pojuciem o odczycie. Nie przypuszczano również, aby prawdziwy talent chciał się zabłąkać aż do naszego zakątka, a dla innych temat taki, jak odczyt „o czytaniu” — to żaden bodziec do fatygi, połączonej z pewnym jeszcze wydatkiem.

A szkoda luby łomżyniaku, żeś ominął taką okazję.— Miałbyś przynajmniej możliwość, wznieść się nieco nad okazały typ: „zjada-cza chleba.”

## Z naszych okolic.

**Dobrzyń nad Wisłą.** (Zjazd do Wisły.— Przewóz na drugą stronę rzeki i butny niemiec.—Herbaciarnia.— Fabryka cegiełek opałowych (brykietów) z węgla brunatnego).

Roboty przy zjeździe w Dobrzyniu acz trochę wolno, lecz postępują, chociaż nie można się spodziewać, aby przed zimą bruk został oddany do użytku publicznego. Przy tym zjeździe mieszka Niemiec Vekrul, który trzyma od rządu oślawiony przewóz dobrzyński. Kto się raz z tym niemcem przeprawił, ten nie chce mieć z nim więcej do roboty. Nieraz trzeba oczekiwać po kilka godzin na slocie i zimnie, zanim niemiec raczy przewieść. Przewoźnicy, jeżeli wypadła przewieść jedną np. tylko osobę, to klną i bluźnią na czem świat stoi. Byłem świadkiem, jak przewoźnik pluwał w oczy jakiegoś biednemu podróżnemu za to, że jego jednego zmuszony jest przewieść.— Taksa przewozowa zresztą bardzo rzadko jest pilnowana, zazwyczaj płacimy więcej niż się należy, ale i to nie powstrzymuje Niemca od ubliżania. Niedawno nareszcie policja pociągła Vekrula do odpowiedzialności sądowej.— W toku rozpraw okazało się, że sam magistrat może skarać go w myśl umowy na 4 rb. 50 k. kary, i sąd akcję oddalił. Tylko żeby magistrat chciał korzystać z przysługującego mu prawa, a policja bacniej tego przestrzegala.

Kuratorjum trzeźwości przez czas długi nie mogło znaleźć chętnego, któryby zajął się urządzeniem herbaciarni ludowej.— Po długich poszukiwaniach, podjął się tego p. Murinskij, naczelnik stacji pocztowej i herbaciarnia wkrótce zostanie otwartą. Czy da dochód odpowiedni, to się okaże.

Przypominam sobie, że tego rodzaju zakład próbowali założyć stowarzyszeni sklepu spółkowego, ale dolożywszy do tego interesu zaraz w pierwszym roku przeszło 70 rubli, zaniechali filantropii, któraby przynosiła stratę dobrze rozwijającemu się sklepowi spożywcemu. Lud wiejski nie ma u nas zamiłowania do herbaty.

Wiadomo, że na wzgórzach tutejszych znajdują się dość obfite pokłady węgla brunatnego (lignitu), które już w czasach dawniejszych próbowano wyzyskiwać, lecz wówczas przy tanim opale węglowym i przy znacznej ilości lasów nie opłacałyby się koszty nakładu. W czasie Księstwa Warszawskiego—prusacy, a następnie Bank polski po roku 30-ym robili tu próby, lecz z czasem zaniechano. Obecnie przy ogólnej drożyznie opału, wobec braku tegoż myślą o zużyciu naszego węgla. Zjeżdżał na miejsce p. Henryk Ehrlich, który w imieniu przedsiębiorców oglądał pokłady. Nie wiem, jak rzeczy pójdą, ale jest zamiar wybudowania na miejscu fabryki, w której wyrabiać mają cegiełki opałowe z węgla brunatnego, tak jak z torfu.—Węgiel taki miele się, następnie miesza się z gliną, z wapnem, a niekiedy ze smołą i z takiego ciasta tworzy się cegiełki, które następnie trzeba wysuszyć.— Opał to lepszy od torfu, lecz gorszy od węgla, Uważamy, że tego rodzaju paliwo miałoby w całej okolicy, a pewnie i w kraju duże powodzenie.

X. Y. Z.

**Nosacizna.** Z powodu ukazania się nosacizny wśród koni wojskowych w Mławie i koni obywatelskich w pow. mławskim, utworzoną została komisja pod przewodnictwem inspektora weterynaryj gub. płockiej p. Kowczegowa, z udziałem trzech powiatowych weterynaryj i tyluż wojskowych, celem szczegółowych oględzin wszystkich koni w p. mławskim i zastosowania energicznych środków policyjno-weterynaryjnych dla stłumienia zarazy.

Komisja, podzieliwszy się na partje, rozpoczęła w d. 3 b. m. przegląd koni i ukończy swe czynności w ciągu dwóch tygodni.

**Z pod Zambrowa.** Długotrwała susza

daje się ucyzuwać rolnikom. W wielu miejscach nie można ukończyć orki pod oziminy. Pomału przystępują tu do siewu. Siew uskutecznił się w kompletnie suchą rolę.

Mówią, że „jak się za broną kurzy, to się żyto burzy.” Zobaczymy, czy przysłówie to sprawdzi się w roku przyszłym.

Zboże tegoroczne podsypuje dobrze, lepiej jak innych lat, tylko słomy i paszy znacznie mniej i przechowanie inwentarza przez zimę będzie bardzo utrudnione.

Owoce, jak wszędzie bardzo obrodziły i są tanie. Kartofle zapowiadają obfity zbiór. Kapusta bardzo licha, miejscami zupełnie przez liszki została zniszczona. Cena kapusty będzie zapewne bardzo wygórowana, jeżeli obecnie za średnią główkę trzeba płaćć 5 k. Ciekawa rzecz, czem zastąpią dla wojska kapustę, jeżeli w całym kraju roślinna ta uległa podobnemu zniszczeniu. Bardzo wielu rolników tutejszych miało znaczny dochód z hodowli kapusty.

W roku bieżącym uczują oni mocno tę kłeskę kapuszcianą.

Fr. W.

**Z okolic Płocka.** Susza tegoroczna przyniosła rolnikom w okolicach Płocka dotkliwą szkodę. Drugi sianokos przepadł prawie zupełnie na łąkach, to samo można powiedzieć o koniczynach. Gdzie niegdzie na niższych łąkach utrzymała się trawa, jakkolwiek słabo. Grozi to brakiem paszy zimową porą, gdyż obecnie już za móg potrawą żądają niektórzy po 25 rubli, cena w zwykłych warunkach niestychanie wysoka.

Wskutek suszy spóźniliśmy się znacznie z siewem ozimim. Dawniej na M. Boską Siewną wdziliśmy już po wielu gospodarstwach znaczne obszary zasiane, obecnie sporo ziemi czeka jeszcze na orkę pod oziminy. Inwentarza wielu na pole już nie wygania, gdyż pastwiska przeważnie wypalane od upałów. W niektórych wioskach powysychały strumienie, nawet studnie; wodę wozić trzeba do domów, nietylko na potrzeby swoje, lecz i inwentarza. Kapusta miejscami wyschła zupełnie, miejscami doszczętnie objedzona została przez liszki.

Za to narzekać nie możemy na brak owoców, (które niezwykle spadły w cenie. Na rynku płockim dochodziło do tego, że za bezkę gruszek płacono po 50 groszy, jabłek po 40 gr. Niektórzy z handlarzy, wywożący owoce do Warszawy, nietylko nie zarobili, lecz dopłacić musieli po kilka rubli na koszty podróży, co jest łatwo zrozumiałem, jeśli uwzględnimy koszty transportu: na statku od beczki 15 kop., za dowiezienie od statku w Warszawie 5 kop., faktorowi za ułatwienie sprzedaży—15 k.

**Ciechanów.** Stare nasze miasto, śpiące pod względem ruchu towarzyskiego, w dn. 9 września przebudzone zostało mile przez grono artystów warszawskich.— Zapowiedziano wieczór wokalno-deklamacyjny zgromadził do sali straży ogniowej całą miejscową inteligencję, oraz domy obywatelskie nietylko z ciechanowskiego, ale i z innych powiatów, jak przasnyskiego, pultuskiego i płockiego. Sala wypełniona po brzegi, żądnymi milej rozrywki, usłyszała na wstępie prześliczny polonez—Kratzera (kwartet), wspaniale wykonany. Program był wielce urozmaicony, bo wypełniały go nie tylko kwintety, kwartety, duety, sola, ale i piękna deklamacja p. Orzynskiego, oraz iscie artystyczna pp. skrzypcowca p-a Aleksandrowicza. Soliści pp. Bolewski i Lewandowski (tenorzy), oraz pp. Lewański i Piastuszkiewicz (barytoni) za swe głosy metaliczne i wykonanie, nagrodzeni byli nie milkającymi okłaskami. Przypki było opuszczać wszystkim salę koncertową, to też gdy ostatni programowy numer wykonano (Pożegnanie lasu, Klauer'a), okłaskom nie było końca. Śnać i mili przybyłe warszawcy jakoś nie mieli chęci rozstać się z przyciągającą ich owocynie publiką, bo jeszcze nad program odspiewali symfonię humorystyczną—Haydn'a, a gdy bisom i brawom zdawało się nie będzie końca, jakby w upominku pożegnalnym, wykonali kujawiaka (melodia ludowa), za co wynagrodzeni zostali burzą okłasków.

Dzień 9 września dla Ciechanowa i jego okolicy mile zapisał się w pamięci i długo, długo wspomnianym będzie. Słyszeliśmy, że to samo grono artystów, na skutek prośby p. A. Gosćkiego właściciela apteki, zamierza wkrótce nawiedzić starszą naszą siostrę, Plock. Choć zazdrości bliżniemu nie pozwala etyka, przyznać się jednak musimy, że już zazdrościmy plockzanom tej chwili kiedy sympatyczne grono artystów warszawskich gościć będzie w Płocku.

L. G.

**Z Kadzidla.** Jak spędził życie ks. prałat Rejchel, proboszcz kadzidłowski, o tem wiedzą wierni nietylko w naszej parafii, nie będą się więc rozpisywać o jego czynach, każdemu znanych. Chciałbym tylko zaznaczyć smutek, jaki ogarnął na wieść o jego śmierci dziesięć tysięcy dzieci, którym zmarły był najlepszym ojcem. W ciągu lat 28-ku dzielił z nimi wszystkie radości i smutki, dożywszy do tej szczęśliwej chwili, kiedy mógł przenieść relikwie św. ze starego kościoła do nowego, który powstanie swe zawdzięcza jedynie jego wysiłkom i staraniom.

W dniu 6 września, pochmurnym i dżymy całym świat wydał się nam pokrytym żalobą. Zebrali się wszyscy tłum, każdy cisnął się do stop swego ulubionego ojca: cisnęli się zwaśnieni, których on godził, wdowy i sieroty, które wspomagał, przestępcy i pokutnicy, których krzepił otuchą, każdy chciał oddać ostatnią przysługę zmarłemu. Wszedł na mównicę kapłan, chcąc należycie wyjaśnić ludowi, kogo stracił, lecz wymówił zaledwie słów kilka, zmęczony powszechną żalobą i płaczem. Tłoczyli się wszyscy, aby nieść zmarłego do grobu na swych barkach.—Pożegnalne słowo wygłosił ksiądz Zybert, który zdołał opanować wzruszenie. Po skończonych modłach, lud odśpiewał Aniol Pański i wszyscy w smutku rozeszli się do domu.

Składamy podziękowanie tym kapłanom, którzy przybyli na smutną uroczystość i tym, którzy obrali miejsce wiecznego spoczynku przy kościele.

Księża wikariusze: Stefan Lenczewski i Marceł Przedpełski poruszyli myśl wystawienia zmarłemu pomnika w kościele.—Wartoby nam parafianom pośpieszyć z groszem. Nieboszczyk, dzięki zebraniu niemał, zdobył się na wystawienie nam pięknego kościoła, powinniśmy więc zdobyć się na wystawienie mu skromnego pomnika.

*Parafianin Perzon.*

**Z Mławy.** Z dn. 14 b. m. na oddziale mławskim przestają kursować pomiędzy Warszawą a Nowogrodzieckiem pociągi sezonowe: № 53 bis odchodzący z Warszawy o godz. 3 m. 25 po poł. i № 52 bis odchodzący z Nowogrodziecka o godz. 8 m. 8 wieczorem i przybywający do Warszawy o godz. 9 m. 38 wiecz.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Majątek Okręg, oddzielony od Jastrzębia, w pow. liposkim, przestrzeni 296 morgów od p. Leonarda Wilczewskiego, nabyli właściciele przy udziale banku włościańskiego za 35,028 rb.

**TYDZIEŃ POLITYCZNY.**

W sprawie chińskiej mamy obecnie zupełny zastój. Kampanja wojenna po zajęciu Pekinu zupełnie ucichła, nie słychać o żadnych poważniejszych utarczkach wojsk. Rozwinęła się za to obecnie kampanja dyplomatyczna pomiędzy gabinetami, które zastanawiają się dotychczas nad notą Rosji w sprawie wycofania wojsk z Pekinu i nawiązania rokowań pokojowych, do których ze strony Chin upoważnieni są oprócz Li-Hung-Czanga, dwaj wysoce dostojnicy chińscy, mandaryni Czing i Hsintung. Ostatecznie sprawa utknęła nad ową notą, bo dotychczas ani Niemcy, ani Anglja nie dały swej stanowczej odpowiedzi. Nota Państwa Rosyjskiego orzekła, że Chiny są już dość ukarane przez zajęcie stolicy i że obecnie czas nawiązać porozumienie, zastrzegając przy tem utrzymanie całości Chin, a również ze swej strony obiecując opuszczenie zajętej już przez wojska rosyjskie Mandżurji, skoro porządek będzie przywrócony i skoro budowę kolei będzie można tam bezpiecznie przeprowadzać. Stany Zjednoczone, jak już pisaliśmy, początkowo bardzo przychylnie odniosły się do tej myśli, później dopiero po zastanowieniu zmieniły nieco zdanie. Państwa te uważają, że postąpienie według myśli Rządu Rosyjskiego zabiłoby cały wynik dotychczasowej roboty, że wycofanie wojsk ze stolicy, Chińczycy uważaliby za tchórzostwo państw europejskich, że krok ten osmieliłby Chiny na przyszłość do drwin i kpín z mocarstw, że wypadki tego rodzaju, jakie zaszły obecnie, mogłyby się częściej w przyszłości powtarzać. Według zdania tych państw trzeba sprawę obecnie tak załatwić, aby na przyszłość nie wytwarzać przyczyn, któreby mogły wywołać zaburzenia ze strony Chińczyków, jednym słowem trzeba przeprowadzić gruntowne reformy w Państwie Niebieskiem, któreby pchnęły ten kraj na drogę cywilizacji europejskiej.

Niemcy, które przez notę rosyjską najwięcej zostały zadrażnione w swym honorze, bo wysyłając do Chin hr. Walderssego, na którego dowództwo nad wojskami połączonymi i przedstawicielstwo w rokowaniach dyplomatycznych zgodziły się wszystkie państwa nie wyłączać i Rosji, Niemcy, które sądziły, że w tej sprawie grać będą na pierwszych skrzypcach, Niemcy ogromnie zakłopotaly się ową notą. Poczuly się one upokorzonymi do pewnego stopnia. Na cóż jedzie feldmarszałek Walderssee, co on tam będzie robił w tych warunkach, jeżeli mają się rozpocząć rokowania z uwierzytelnionymi przedstawicielami państw? Na te tej noty rozgrywa się obecnie kampanja papierowa, czy zgodna z papierami zamienianymi przez gabinety,—trudno orzec. Położenie w tym razie Niemiec jest o tyle kłopotliwym, że z jednej strony nie widzą korzyści postąpienia według myśli rosyjskiej, z drugiej zaś strony nie chcialyby się narazić Rosji stanowczą odmową. Wszyscy oczekują z niecierpliwością postanowienia Anglii. Od orzeczenia tego państwa zależy będzie, w którą stronę przechylą się ostateczna decyzja. Od postanowienia Anglii zależy będzie postąpienie Niemiec, które pozostawszy w odosobnieniu, nie chcialyby chyba same wyłączać wojować z wielkim Chinami.

W oczekiwaniu na odpowiedź Anglii, niektóre gabinety szukają wyjścia połowicznego, tak, aby zadowolili obidwie strony, i Rosję i Niemcy. Ameryka głównie zajmuje się tem pośrednictwem. Raz już rzuciła myśl, aby każde z państw wojujących obecnie w Chinach pozostawiło załogę 1000 żołnierzy, dla utrzymania porządku, a resztę wycofało do Tsientsinu, to znów proponują obecnie zwołanie kongresu, któryby zajął się wyłącznie rozwiązaniem sprawy chińskiej. Zdaje się ostatecznie, że dyplomaci znajdują połowiczną drogę wyjścia z obecnego kłopotliwego położenia, tak, jak wiele spraw rozstrzyga się połowicznie dla uniknięcia większych starc. W każdym razie w zasadzie postanowieniem jest utrzymać w całości Chiny; co do tego zgadzają się wszystkie państwa, czy jednakże wypadki nie pokierują inaczej, przyszłość niedaleka pokaże.

W Austrii parlament został rozwiązany i nowe wybory posłów wyznaczono na grudzień i styczec. Rząd, jak tłumaczy ukaz, w obec bezpłodnej działalności dla państwa od lat trzech obecnego parlamentu, chwycił się tego ostatecznego środka i sądzi, że nowe wybory wydadzą ludzi, którzy więcej dbać będą o interesy państwa, że wyjdą z tych wyborów poslowie, którzy sprawę pogodzenia Czechów z Niemcami będą umieli przeprowadzić, znalazłszy po temu jakiś wspólny mianownik, dogodny dla stron obu. Otóż według zdania powszechnego, sądząc z dotychczasowych objawów, rząd bardzo omylił się może. Ogólne mniemanie jest takie, że przyszły sejm będzie jeszcze więcej radykalny, niż obecny. Tak Niemcy jako i Czesi przeprowadzają wybory pod hasłem „obstrukcji“, nieustępowania na krok żądania swym historycznym. Będzie więc nowy kłopot, który w Austrii doprowadzić może do dwóch rozwiązań: albo powrót na czas długi do monarchji absolutnej t. j. rządu niekonstytucyjnego, albo zaprowadzenie w państwie, złożonym z tak różnych krajów i narodów, ustroju federalistycznego t. j. takiego, że każdy kraj, rządzic się będzie szeroką ustawą autonomiczną, a wspólny rząd będzie istniał tylko dla rozstrzygnięcia spraw ogólnopństwowych, najważniejszych; kraje oddzielne pozostawać będą do monarchji w takim stosunku, w jakim obecnie pozostają Węgry do Austro-Węgier.

**KORESPONDENCJE.**

**Skepę.**

Drugą z rzędu po Częstochowie miejscowością, nawiedzana przez tłumy pielgrzymów — jest niewątpliwie Skepe, słynące obrazem cudownej Matki Boskiej. Od 400 lat zbierają się tu rzesze pobożnych w dniu uroczyste, lecz najliczniej przybywają na doroczny odpust Narodzenia N. M. P. w d. 8 września. Na odpust ten przybywają rzesze z różnych okolic kraju, a niekiedy ze stron bardzo dalekich. I w tym roku, jak i poprzednich, przybyło z górą 30,000 pątników, a kompanji wszystkich naliczono 23, a mianowicie: z Płocka — z ks. Bornikiem na czele, Proboszczewic z ks. Wdowińskim, Rościszew-  
 wa z ks. L. Machezyńskim, Włocławka z ks. Cywińskim, Rypina z ks. Figielskim, Zagroby z ks. Gutkowskim, Sikorza z ks. Golebiowskim, Sadowa ks. Sawickim, Lipna z ks. Brzuzym, Rogowa ks. Szmelczyńskim Gójska z ks. Gogolewskim, Mochowa z ks. Sucheickim, Chrostkowa z ks. Kafarskim, Ligowa z ks. Małkiewiczem, Bądkowa z ks. Rościszewskim, Skrwilna z ks. Jędrzejkowskim i bez księży: z Warszawy, Gostynina, Kowala, Łowicza, Płońska, Złoczewa i Gąbina, prócz setek osób przybyłych pojedynczymi grupami z różnych stron.

Najliczniejszą kompanją, jak zwykle, tak i w tym roku była plocka, licząca—2,937 osób. Kompanja ta wyrusza zwykle na dwa dni przed odpustem.—Pierwszy postój ma miejsce w Sikorzu, gdzie pątnicy obiadują; ztąd zdążają do Borzewa na nocleg.—Drugiego dnia obiadują w kościelnej wsi Ligowie i pod wieczór przychodzą do Skepego, oddalonego od Ligowa o 11 wiorst. Powrotną drogę kompanja odbywa przez te same miejscowości.

W tym roku podróz była bardzo uciążliwa. Deszcz i silny wiatr towarzyszył pielgrzymom przez pierwsze dwa dni. Dopiero pod wieczór drugiego dnia niebo się nieco wyjaśniło i przy pięknej pogodzie ze śpiewem: „Serdeczna Matko“ z towarzyszeniem orkiestry—kompanja wkroczyła do Skepego. Wspaniały i iście rozrzucający widok przedstawia chwila, kiedy naprzeciwko naszej kompanji, uszykowanej już z rozwiniętymi chorągiewkami, które niosą mężczyźni w czarnych odświętnych ubraniach, z obrazami niesionymi przez dziewice w bieli, wychodzi proboszcz skepski z bractwem i światłem.

Poczem kompanja wchodzi do kościoła. W taki sam sposób witają i inne kompanje. Plocka ma jednak ten przywilej, że dopiero po jej przybyciu odprawiają się nieszpory. Bezstronnie zaznaczyć „każe iż chociaż kompanja plocka wygląda imponująco i wspaniale, jednakże zwyciężyła wszystkie tak porządkiem, jak i zewnętrzny wygląd kompanja Zagrobska.

W kompanji tej przyjęły udział prawie wszystkie dwory, jakie są w parafii, a więc córki szlacheckie, przybrane w białe szaty niosły ofiarowane vota, serca srebrne pozłacane, a za księdzem rzędami równemi postępowali pielgrzymi w liczbie z górą 800 osób. Uroczystości odpustowe rozpoczęły w piątek nieszpory, które odprawił ks. Rościszewski z Bądkowa, a kazanie wygłosił ks. Sawicki z Sadowa. W sobotę, w dzień odpustu sumę odprawił ks. Sawicki, kazanie wygłosił ks. Figielski z Rypina, nieszpory zaś miał również ks. S... a kazanie ks. Olszewski z Borzewa.

Na ręce ks. prob. Pilaszewskiego, złożono następujące vota: z Zagroby—serce srebrne pozłacane; Elżbieta Wesołowska z Warszawy medaljon złożony z wizerunkiem Chrystusa; par. Sikorz serce srebrne z napisem: „parafja Sikorz ze swoim pasterzem składają serce u stóp Najśw. M. Panny;“ Antonina Bagrowska z Wymyślinu — pierścionek złoty; dwie różki srebrne od Marcina Zaiewskiego z Dolnego-Szpethala. Serca srebrne: od Florentyny Klusiewicz z Nowego-Dworu i Julji Kaszyńskiej z Warszawy; oprócz tego kilka złożono dywanów, a kompanja warszawska ofiarowała wspaniałą chorągiew i kapę białą wartości 300 rb.

Pomimo toku nie było żadnego wypadku, oprócz kilku zemleń. Złodzieje operowali, jak zwykle i zanotowano kilka kradzieży, pomiędzy innemi, ukradziono pątnikowi plockiemu buty, a w Borzewie podczas drogi powrotnej kompanji plockiej wyprowadzono konia ze stajni.

Na zakończenie jedno spostrzeżenie. Przepisy akcyjne zabraniają sprzedaży trunków w niedziele i święta podczas nabożeństwa, po ukończeniu którego sprzedaż jednak jest dozwolona. — Przepis ten nie stosuje się do przejezdnych, dla których nietylko restauracje w hotelach i domy zajezdne, ale i restauracje w miastach obowiązane być otwarte. Pomimo to jednak, władza akcyjna z Lipna dozwoliła sprzedaży napojów w sobotę tylko od 1—3½ po południu, t. j. w przeciągu dwóch i pół godzin; później zamknięto restaurację i nietylko napojów, lecz i jedzenia nie można było dostać i kilka tysięcy osób zmuszone było obywać się bez jedła i napoju, a przecież dom zajezdny, jaki jest w Wymyślinie, winien był zaspokoić żądania podróżnych.— Zakaz ten wywołał słusne narzekania, gdyż ze wszystkich studzien, jakie są w Wymyślinie—wodę wyczerpano, a do herbaty przyłożono stęgłą wodę z jeziora i takim naparem kiepskim, osłodzonym sacharyną, trze-

ba się było raczyć. — W danym razie piwo byłoby zdrowszem (bo).

**Z czasopism.**

**Konkurs „Gazety Polskiej.“** Redakcja gazety Polskiej, chcąc upamiętnić wydanie setnego tomu dodatków bezpłatnych, wystąpiła z oryginalnym konkursem, który zdaniem inicjatorów będzie do pewnego stopnia bodźcem, budzącym naszą moralność domową i obywatelską. Zdaniem redakcji literatura i sztuka, wyłącznie dotychczas doznawały u nas poparcia w konkursach, dziedzinę zaś moralności zostawiono odłogiem.

Otóż konkurs gazety polega na przysyłaniu do redakcji przez czytelników gazety „opisów czynu pięknego, użytecznego i szlachetnego, z rzeczywistego z życia polaka lub polki.“ Opisywane być mogą wyłącznie tylko czyny osób żyjących, spełnione w ostatnich latach. Sposób przysyłania opisu przez czytelnika, wydał się redakcji najwłaściwszym dla tego, że „laureatami w tym konkursie będą ci, którzy w nim wcale nie wezmą bezpośrednio udziału, bo cnota jest skromna i sama się nie chwali.“

Po zebraniu odpowiedniej ilości opisów, przyczem podać należy nazwisko opisywanej osoby, oraz swoje wraz z adresem, redakcja ogłosi najbardziej interesujące opisy drukim; czyn uznany za najgodniejszy przez czytelników gazety, wyróżniony będzie nagrodą pieniężną 200 rub, którą otrzyma jego sprawca. W razie niemożności porozumienia się z osobą nagrodzoną, redakcja przeznaczy tę sumę „w sposób trafiający najbardziej w myśl bohatera opisu.“

Redakcja „Gazety Polskiej“ przystąpiła do powyższego konkursu w celu zapoznania się do pewnego stopnia ze stanem „moralności domowej i obywatelskiej u nas.“ Jakkolwiek inicjatorzy konkursu nie wierzą w moralne zwyrodnienie społeczeństwa naszego, sądzą, bądź co bądź, że rozwój moralny ludzkości nie podaża krok w krok ze jej rozwojem umysłowym, społecznym i przemysłowym.

Termin, nadsyłania opisów wyznaczono na dzień 15 listopada.

„Wszecchwiat“ № 36 zawiera: J. Trzebiński: O roślinach uprawnych.—J. Radliński: Powstawanie antropologii, jako nauki odrębnej (notatka historyczna). W. Jacuński: Studiece chemii francuskiej na wystawie w Paryżu. Spostrzeżenia naukowe. Kronika naukowa.—Rozmaitości.—Objawy astronomiczne w m. wrześniu. — Buletyn meteorologiczny.

**Odpowiedzi Redakcji.**

*Autorowi wiersza „W Tumie Plockim“.* Wiersz, o ile okoliczności nie przeszkodzą, pomieszczony zostanie w jednym z najbliższych numerów.  
*Panu (?) M. T. Wiersz p. t. Jesienią,* drukowany nie będzie jako utwór zbyt słaby. Sądząc z przesłanych nam poezji, nie rokujemy „wielkiego zwycięstwa na Parnasie“.

**Towarzystwo Łowickie**

**Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.**

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.  
 Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.  
 Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.  
**ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.**

**AGENCYUR:**

W-ni B-cia Wolibner, Barezak i S-ka w Plocku.  
 W-ny B. Wisniewski w Ciechanowie,  
 J. Makomski w Mławie.  
 Markiewicz w Wyszogrodzie.  
 Władysław Chojnowski w Ostrołęce.  
 Poleca: **Superfosfaty, Żuźle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kajnit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

s. † p.

Zofja z Targońskich

**ZBOROWSKA**

Wdowa po rejencie m. Wyszogrodu

*opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Łętowie 10 września 1900 r. przeżywszy lat 62.*

Zwłoki pogrzebane zostały w Łętowie w dn. 14 września.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele katedralnym Plockim w poniedziałek d. 17 września 1900 r. o godz. 9½ z rana, na które zapraszają stroskane dzieci, synowa i zięć.

**KRONIKA HANDLOWA.**

*Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka*  
Płock, 14 Września.

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 420 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 200 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 10 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,10 do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do

3,90 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,75—4,00 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,80 za 210 f. groch od 0,90 do 0,90, rzepak od 8,20 do 8,50 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte okolo — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem. Gdańsk. 14 Września Tendencja spokojna. ceny bez zmiany.

Warszawa 14 Września (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagono-

wych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 95—97, średnia 88—93, posłednia 80—84. Żyto krajowe nowe 75—76, stare 73—74, posłednie 69—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny 90—100 Gryka 87—93. Usposobienie ożywione. i pocięści zwyklowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,45 za korzec. Pszenica 5,50. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

**Gielda.** Notowania papierów. Ruble 216,50 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 95,00 drobne 4,5,—97,25, duże 4—86,20, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,15. Pożyczka premio wa z 1864 r.—319,0 z r. 1866—273,5. Premio wa szlachecka 5—210,—.

**Łomża.** 14 Września Pszenica 5,00—5,30 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

**OGŁOSZENIA.**

**OBICIA** z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA w Płocku.** Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

**WINA** w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **POLECA MORITZ LEWENSTEIN w Płocku.** Firma egzystuje od 1860 roku.

**Ign. Brochocki** SKLEP WYROBOWY TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wyborowych.

**FIRANKI** w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **Wł. APFELBAUMA w Płocku.**

**TORF** Przyjmuje się zamówienia na torf prasowany w sklepie Tabacznym **IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku** ulica Kolegialna.

**OBICIA** w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubnera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

**Magazyn A. Wagnera** w PŁOCKU.

Poleca nesesy podręczne toaletowe i podręczne kuchenne, kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS”, kuchenki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, biczki węgierskie i inne.

**ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE**

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

**Towarzystwo Łowickie**

Pzetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 **Agentury w całym Królestwie.** Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900.

**TORFU**

morgów 50, miary nowopolskiej osuszony z dogodnym wjazdem jest do sprzedania w jednym kawale, pokład torfowy dla wyeksploatowania przez pewną umówioną liczbę lat na majątku ziemskim z hipoteką nieobciążoną w miejscowości dziś pozbawionej lasów, — na interes ten potrzebny zaraz kapitał okolo 15000 rubli. Wiadomości szczegółowe w sklepie „Grzegorz i S-ka” w Płocku przy ulicy Tumskiej, dom Krajewskiego, gdzie też próbkę torfu zobaczyć można.

**ZAŁOŻYCIELE**

**MLECZARNI UDZIAŁOWEJ** w PŁOCKU

niniejszem zawiadamiają interesowanych, że zapisy na założenie projektowanej mleczarni jako i na dostawę mleka przyjmują: Aleksander Wolibner z Piotrowa, Konstanty Tabęcki z Miszewka, Stanisław Górecki ze Starózb, Zygmunt Ostrowski z Borowic. Termin zebrania 21 Września 1900 r.

**ZAKŁAD CHIRURGICZNY I GINEKOLOGICZNY** **D-ra Solmana w Warszawie** Aleja Szucha № 9. Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1.

**„Poradnik dla Samouków”**

TOM III-ci:

nauki Społeczne i Filozoficzne

w opracowaniu H. Forsztetera, Ludwika Krzywickiego, Ignacego Matyszewskiego, Aleksandra Świętochowskiego, i S. Posnera. Stron. 432.

**Cena kop. 80.**

**SKRZYPCE**

stare ze smyżkiem w mahoniowym futerale do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji.

W DOMINIUM

**BARCIKOWO**

są do sprzedania barany czystej krwi **RAMBOUILLET.**

**Pokój dla kawalera,**

może być z usługą i stołowaniem obiady zdrowe, gospodarskie, kop. 25.

ulica Wieżenna, dom Piłczewskiej.

**ORŁOWSKA.**

**SPECJALNA FABRYKA PORTJER**

**Bernard Lauer i S-ka**

W WARSZAWIE,

Żelazna 58, róg Grzybowskiej,

posiada na składzie wielki wybór portyer najnowszych deseni.

Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wyroby we wszystkich kolorach. Ceny fabryczne stałe, nader przystępne.

**Dzierżawa!**

Do puszczenia w dzierżawę folwark

**CETLIN - MIODUSY**

włók 34.

Blizsza wiadomość u właśc. w Lelicach.

OWCZARNIA ZARODOWA

Czystej krwi **RAMBOUILLET**

**W LUBERADZU**

Sprzedaz tryków rozpoczęta.

Poczta i telegraf Szreńsk.

**Dominium Dulsk**

p. Dobrzyń nad Drwęcą

gub. Płocka, pow. Rypiński sprzedaje

**TRYKI rasy RAMBOUILLET**

Otrzymałszy pozwolenie Władzy na otwarcie w PŁOCKU

**PENSJI ŻENSKIEJ**

z wyższym kursem naukowym

mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że uczennice i pensjonarki przyjmować będzie p. Marja Gutkowska, w domu W-go Rohrmana, (dawn. Gąsiewskiego), przy ul. Kolegialnej, codziennie od 1-go września między godziną 1 i 5-tą; lekcje rozpoczną się dnia 22-go Września. Blizszych szczegółów udzielam osobiście.

Helena Sicińska.

**Br. Wolibner, Barczak i Sp.**

W PŁOCKU

polecają:

Wialnie Roebera i Flöthera, Młynki Tryumf, Siewniki rządowe Flöthera i rzutowe Beermana, Młocarnie i Maneze Cegielskiego i Flöthera, Kultywatory sprężynowe Schwartza, Brony sprężynowe i talerzowe Osborna, Brony łąkowe i polne. Pługi dwu, trzy i czterokobowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Flöthera, Ventzkiego, Saacka, Schütz i Bethke i Ramsomea, Sieczkarnie Flöthera i Bental-la, Siekacze, Śrótowniki, Sortowniki do kartofli, Trieury, Wagi dziesiętne, Centryfugi i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze stwierdzonej dobroci, tak krajowych, jako też i najbardziej renomowanych fabryk zagranicznych.

Zapasy części do narzędzi, jako to: odkładnie, lemiesz, płoty i t. p. stale mamy na składzie.

Reparacje maszyn i narzędzi pochodzących z naszego składu uskuteczniamy przez mechanika specjalistę.

Nadto polecamy: Superfosfat, Żuzle Thomasa, Kainit, Gips mielony i t. p. Smarowidło do wozów, Oliwę do maszyn, Worki do zboża i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące.

**DOBRA ŁUKOWE**

(Stacya dr. żel. nadwiślańskiej Gąsocin).

(Listy pieniężne i telegramy przez Maków, listy zwyczajne przez Gąsocin).

**Wielka Produkcja Wyborowych Zbóż Siewnych.**

Zarodowa obora czystej krwi **SIMMENTHAL.**

Zarodowa owczarnia czystej krwi **RAMBOUILLET.**

WYSOKIE ODZNACZENIA NA WYSTAWACH

Medale: Srebrne, Złote i Wielki Srebrny Medal od MINISTERJUM ROLNICTWA za ogół produkcji.

Mam zaszczyt polecić do nadchodzących siewów:

a) Przedewszystkiem naszą Łukowską Pszenicę Selekcijną, która pomimo tegorocznych, bardzo niesprzyjających warunków klimatycznych, i w tym roku nadzwyczaj obficie obrodziła. Pszenicę tę ofiarujemy po rb. 12 za korzec z workiem, loco stacya Gąsocin.

b) Następnie polecamy: Naszą pszenicę Piaskową, nadającą się wybornie na lżejsze i sapowate grunta; wysoko cenioną Puławkę (Kostromkę); powszechnie znaną Płocką i New-Yersey przez nas zaaklimatyzowaną.

Powyżej wymienione 4 gatunki wyborowych pszenic, ofiarujemy po cenie rubli 9, wraz z workiem loco Gąsocin

c) Oprócz tego polecamy także: Nasze żyta: Selekcyjne, Petkuskie, Szlanszteter, Probszteier i Tryumf, po cenie rubli 8 za korzec z workiem, loco Gąsocin.

Przy partjach wagonowych odstepujemy odpowiedni rabat.

Prosimy uprzejmie o wczesne zamówienia, gdyż w roku zeszłym z przyczyny zbyt spóźnionych zamówień, byliśmy zmuszeni odmówić bardzo wielu żądaniom. Próbkę naszych zbóż wysyłamy na każde żądanie.

**BIURO UNGRA**

WARSZAWA

Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty.

Stale posiada na składzie Meble nowe i używane.

Wielki wybór **Mahoni.** Ceny nizkie.

**GEBETHNER I WOLFF**

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гоп. Пlockъ 2 Сентября 1900 года.

Друк K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.